

---

*Współczesna moralność bez etyki?*

Autor: Kazimierz Gryżenia

Artykuł opublikowany w „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2009, vol. 12, nr 1, s. 205-217

Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie

Stable URL: [http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2009/2009\\_01\\_gryzenia\\_205\\_217.pdf](http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2009/2009_01_gryzenia_205_217.pdf)

---

*Contemporary Morality without Ethics?*

Author: Kazimierz Gryżenia

Source: 'Annales. Ethics in Economic Life' 2009, vol. 12, nr 1, pp. 205-217

Published by Lodz Archdiocesan Press

Stable URL: [http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2009/2009\\_01\\_gryzenia\\_205\\_217.pdf](http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2009/2009_01_gryzenia_205_217.pdf)

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2009

© Copyright by Kazimierz Gryżenia

ks. Kazimierz Gryzenia SDB

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie  
Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi  
e-mail: kgryzenia@salezjanie.pl

## Współczesna moralność bez etyki?

### 1. Uwagi wstępne

Moralność, etyka, postępowanie moralne, czy etyczne, to wyrażenia, których w języku codziennym używamy zamiennie. Na odmienne znaczenie „moralności” i „etyki” wskazywał m.in. K. Wojtyła i wyjaśniał, że pojęcie „moralność” znaczy tyle co życie moralne, a życie moralne to życie ludzkie, indywidualne i społeczne. Innymi słowy, moralność odnosi się do zasad moralnych faktycznie stosowanych przez jednostki i społeczeństwa na określonym etapie rozwoju historycznego. Nauka zajmująca się moralnością ustala, jakie normy moralne były i są praktykowane w danym społeczeństwie lub w ściśle określonej epoce historycznej, nie rozstrzyga jednak, co jest dobre, a co złe. Jest to nauka opisowa, nauka o moralności. Natomiast nauka, która określa normy, wydaje sądy o tym, co jest dobre, a co złe, i sądy te uzasadnia, to etyka. Etyka jest nauką normatywną, która dysponuje zbiorem twierdzeń i sądów, a te nastawione są na kierowanie czynami ludzkimi. Tak więc mamy naukę opisową i naukę normatywną, naukę o moralności i o normach, moralność i etykę, faktyczne czyny ludzkie oraz doktrynę o normach i zasadach tychże czynów. Etyka w stosunku do moralności pozostaje jak teoria do praktyki<sup>1</sup>. Zwolennicy tego rozróżnienia twierdzą więc, że „moralność” i „etyka” to dwa różne pojęcia i przypisywanie im właściwego znaczenia chroni przed popełnieniem błędu utożsamienia np. moralności niektórych chrześcijan z etyką chrześcijańską, ponieważ faktyczne postępowanie tych chrześcijan może być dalekie od zasad etyki chrześcijańskiej<sup>2</sup>.

W powyższym sensie etyka nie pozostaje (i nie powinna pozostawać) bez wpływu na moralność. Etyka bowiem ma na celu głębsze zrozumienie podstawowych składników i zasad postępowania moralnego wraz z pewnymi, jeszcze dość ogólnymi wskazaniem, jak te zasady stosować w praktyce życia. Trzeba jednak pamiętać, że teoria, czyli zasady i normy etyczne, ma charakter ogólny i abstrakcyjny, praktyka zaś, czyli czyny ludzkie, ma charakter konkretny i ściśle indywidualny. Jawi się problem, jak powiązać ogólne zasady z konkretnymi czynami, które są zawsze uwarunkowane licznymi okolicznościami, w jakich działa człowiek, oraz charakterystycznymi cechami jego indywidualnego temperamentu czy usposobienia. Wprawdzie etyka ze swoimi sądami o dobru i złu moralnym nie daje

---

<sup>1</sup> Por. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, TN KUL, Lublin 1983, s. 19–20.

<sup>2</sup> Por. tamże; por. także A. Andrzejuk, *Etyka w ujęciu J. M. Bocheńskiego*, „Parerga” 2006, nr 1, s. 135. Bocheński zarzuca utożsamianie moralności i etyki neotomistom.

bezpośrednich odpowiedzi, jakie decyzje miałby człowiek podjąć, niemniej dostarcza mu mocnego oparcia<sup>3</sup>.

W świetle powyższych wyjaśnień podjęty temat *Współczesna moralność bez etyki* sugeruje, że chodzi o faktyczny sposób postępowania współczesnego człowieka, który nie kieruje się żadnymi obiektywnymi zasadami i naukowo uzasadnianymi normami. Podejmuje on decyzje nie odwołując się do jakichkolwiek zewnętrznych wobec siebie kryteriów. On sam jest dla siebie panem, stróżem, sterem, żeglarzem itp. Inaczej mówiąc, współczesny człowiek w swoim praktycznym działaniu nie uwzględnia żadnej teorii, nie kieruje się zasadami ustalonymi przez etykę. Taką sytuację obserwuje się we współczesnym nurcie myślowym, określanym mianem postmodernizmu, czy jak chcą niektórzy – ponowoczesności lub też ponowoczesności<sup>4</sup>. Czy w związku z tym jest on amoralny? Jego moralność jest z pewnością totalną negacją dorobku przeszłości.

## 2. Współczesna krytyka etyki normatywnej

Dotychczasowy model etyki, zarówno tej dawnej, klasycznej, jak i bezpośrednio poprzedzającej obecne czasy, czyli nowożytnej, został zdecydowanie zanegowany w XX w., a jego przejawy widać w zarzuceniu antyczo-łacińskich ideałów kształcenia oraz antychrześcijańskim i amoralnym nastawieniu<sup>5</sup>. Kiedy mówimy o współczesnej moralności i etyce, bierzemy pod uwagę kształtującą się doktrynę w ramach tzw. postmodernizmu. Najbardziej wyrazistymi przedstawicielami tej moralności są Z. Bauman i R. Rorty, do ich ustaleń będziemy się więc odwoływali.

Jak oni rozumieją dotychczasową, czyli starą etykę i co jej zarzucają? Otóż w miejsce promowanej w przeszłości idei porządku i racjonalności świata, wprowadzają ideę rozumienia świata jako chaosu. Przyjęcie chaosu relatywizuje zasadność racjonalnego poznania i wyznacza granice poznawczym możliwościom człowieka. Jeżeli przeszłość, a zwłaszcza nowożytność, definiowała się przez rozum i była utożsamiana z okresem racjonalizmu, to znamieniem postmodernizmu jest irracjonalizm. Racjonalizm posiadający w przeszłości tylko pozytywne znaczenie, stał się obecnie synonimem wsteczności i uporczywego trwania w przeszłości. Rozum został zakwestionowany w dążeniach do obiektywistycznego i uniwersalistycznego poznania. Stąd podstawowymi tezami postmodernizmu są relatywizm, indywidualizm, subiektywizm, pluralizm, tolerancja, demokracja itp. Nie istnieje bowiem żadna obiektywna i uniwersalna prawda, tak samo jest z dobrem, wszelkimi wartościami, normami i zasadami postępowania. Wszystko jest subiektywną i osobistą sprawą każdego człowieka. To on ustanawia – bez żadnych obiektywnych kryteriów – co jest dobre i wartościowe<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> Por. K. Wojtyła, *op.cit.*, s. 20–23.

<sup>4</sup> Na odmienne znaczenie terminu „postmodernizm” i „ponowoczesność” wskazuje m. in. A. Płachciak, *Moralne dylematy rozwoju społeczeństw ponowoczesnych*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2008, t. 11, nr 1, s. 193–194.

<sup>5</sup> Por. D. Zalewski, *Klasyzm zamiast modernizmu. Rzecz o edukacji*, „Człowiek w kulturze. Pismo poświęcone filozofii i kulturze” 1999, nr 12, s. 82.

<sup>6</sup> Por. A. L. Zachariasz, *Moralność i rozum w ponowoczesności*, [w:] Z. Sareło (red.), *Moralność i etyka w ponowoczesności*, Wydawnictwa Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1996, s. 27–29.

W dziedzinie moralności wyraża się to bezpośrednio i zasadniczą negacją dotychczasowej moralności, która jest moralnością opartą na rozumie. Neguje się więc wszelkie normy życia społecznego, kodeksy moralne, etykę itd. Życie moralne człowieka wyznaczają nie reguły i zasady logicznego i konsekwentnego myślenia, ale czysty przypadek, emocje, popędy, instynkty. Człowiek współczesny miałby kierować się jedynie intuicją, wyczuwaniem, aktualną potrzebą, kaprysem, chwilową zachcianką<sup>7</sup>. Swoje decyzje podejmowałby „na chybił trafił”, tym samym nie byłby zdolny do przewidywania skutków swoich działań, panowania nad sobą i rozwojem świata<sup>8</sup>.

To relatywistyczne podejście domaga się odrzucenia wartości o stałej i nienaruszalnej ważności, które stanowiłyby punkty orientujące wyznaczające strukturę życia moralnego. Rezygnacja z owych „znaków ostrzegawczych” na rzecz dowolności indywidualnych wyborów czyni człowieka ostatecznym źródłem etycznej normy działania. Tak rozumiana norma siłą rzeczy jest zmienna, jak zmienna jest historia indywidualnego życia ludzkiego. Obiektywna etyka ustępuje miejsca moralności indywidualistycznej, w ramach której każdy staje się sam dla siebie normą działania. Człowiek staje się kreatorem moralności, gdyż jego akt decyzji jest jedynym źródłem i gwarantem moralnej wartości ludzkiego działania<sup>9</sup>.

Zdaniem rzeczników postmodernizmu stara etyka była zbiorem sztywnych reguł postępowania, dekalogiem, ściśle określonymi nakazami i zakazami. Została ona uformowana przez prawników i filozofów, którzy rzekomo wiedzieli więcej i lepiej od „zwykłego człowieka”, „człowieka z ulicy”. To oni ustalili sztywny kanon tego co dobre i co złe. Tę etykę Z. Bauman charakteryzuje następująco: *jawi się ona na kształt kodeksu przepisów prawnych, określających czyny poprawne powszechnie – to znaczy, właściwe dla wszystkich ludzi wszystkich czasów; takich przepisów, jakie rozróżniają uczynki dobre od złych raz na zawsze i bez względu na okoliczności lokalne*<sup>10</sup>. W tak rozumianej etyce człowiek był poddany heteronomicznemu przymusowi, który z zewnątrz kierował jego życiem. Przyjęcie zewnętrznych wobec człowieka i powszechnie obowiązujących standardów postępowania było przyzwoleniem na jakąś formę przemocy, przekreśleniem swobodnego decydowania, rezygnacją z własnej autonomii i podmiotowości<sup>11</sup>.

W przekonaniu postmodernistów stara etyka była efektem lęku przed wolnością człowieka, wynikała z przeświadczenia, że człowiek nie jest zdolny do właściwych wyborów. W takiej sytuacji – pisze Bauman – *kroczenie drogą dobra nie było kwestią wolnego wyboru: przeciwnie, wiązało się z unikaniem wyboru – z trzymaniem się zwyczajowych dróg postępowania*<sup>12</sup>. Przeciętny człowiek czuł się ubezwłasnowolniony, pozbawiony możliwości wyboru, z góry był poddany temu, co ogólne i wobec niego nadrzędne. Jeżeli chciał być „moralny”, to był zobowiązany do przestrzegania etyki „fachowców”, tzw. doskonałych kodeksów moralnych. Ta etyka niszczyła sumienia i znosiła poczucie odpowiedzialności za podejmowane decyzje oraz za wynikające stąd skutki. W konsekwencji była to etyka, która zdaniem postmodernistów, doprowadziła w XX w. do totalitaryzmu, *Holocaustu* i *Archipe-*

---

<sup>7</sup> Por. tamże.

<sup>8</sup> Por. A. Derdziuk, *Odrzucanie moralności w imię prawa*, [w:] J. Gocko (red.), *Wartości moralne w kontekście współczesnego sekularyzmu*, Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego, Lublin 2007, s. 17.

<sup>9</sup> Por. J. Zabielski, „*Dyktatura relatywizmu*” we współczesnym świecie, [w:] J. Gocko (red.), *Wartości moralne w kontekście współczesnego sekularyzmu*, Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego, Lublin 2007, s. 65.

<sup>10</sup> Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Instytut Kultury, Warszawa 1994, s. 42.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 12–15.

<sup>12</sup> Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, tłum. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, PWN, Warszawa 1996, s. 9.

lugu Gulag; w tej właśnie etyce należy upatrywać źródeł braku tolerancji i wszelkich możliwych zbrodni<sup>13</sup>.

Zaistniała sytuacja była efektem rozbudzonych w nowożytności nadziei na racjonalne poznanie świata, czyli przezwyciężenia chaosu, dotarcie do uniwersalnych standardów, ostateczne ustalenie, co jest dobre a co złe. W oparciu o te założenia tworzono ramy etyczne i usiłowano stworzyć jednolity kodeks moralny, eliminujący pluralizm i ambiwalencję. Elity intelektualne, odwołując się do racjonalnych rozstrzygnięć, usiływały dostarczyć społeczeństwu etykę normatywną, ujętą w odpowiednie przepisy prawne i narzucone wszystkim bez wyjątku. Zdaniem Baumana nowożytne wysiłki ustawodawstwa etycznego poniosły absolutne fiasko. Bezsensowność uniwersalizmu i obiektywizmu tej etyki ujawniła się w całej pełni w świetle Oświęcimia i Gulagu. Etyczne prawodawstwo okazało się bałamutną utopią<sup>14</sup>. Dlatego w miejsce etyki postuluje się wprowadzenie moralności, która nie potrzebuje uniwersalnych zasad i norm. Ludzie bez niepotrzebnego balastu prawdy, dobra i obiektywnych wartości będą się odznaczać autonomią moralną i ponosić odpowiedzialność. Krótko mówiąc, etykę „fachowców”, filozofów-etyków, należy zastąpić moralnością „zwykłych ludzi”. Jak nowożytność może być określona „wiekiem etyki”, tak współczesność – „końcem etyki”, „wiekiem moralności” lub „moralnością bez etyki”. Znaczy to, że w naszych czasach etyka przestała być potrzebna, ponieważ utraciła swą moc regulującą życie społeczne<sup>15</sup>.

Czy w takiej sytuacji jakiegokolwiek mówienie o moralności ma sens? Czy nie nasuwa się wniosek, że nie tylko etyka normatywna, ale wszelka moralność straciła znaczenie? Postmoderniści temu zaprzeczają i twierdzą, że etyką należy się zajmować, ale w nowy i odmienny niż dawniej sposób<sup>16</sup>. Zagadnienia moralne w postmodernistycznej rzeczywistości nie tylko nie straciły na aktualności, lecz skutecznie konkurują z moralnością dotychczasową. Nowa moralność jest nie tylko przeciwieństwem moralności tradycyjnej, lecz jest od niej lepsza. Z takim właśnie przekonaniem Rorty pisał: *nasze poglądy moralne, mocno w to wierzę, są znacznie lepsze niż jakiegokolwiek poglądy konkurencyjne*<sup>17</sup>.

Postmoderniści deklarują wyższość swojej moralności, ale na obronę swojego stanowiska nie potrafią przedstawić żadnych przekonujących argumentów. Zgodnie z podstawowymi swoimi założeniami twierdzą, że nie ma żadnych racjonalnych i teoretycznych podstaw, aby tę wyższość wykazać, ponieważ *zjawiska moralności są ze swej istoty „nieracjonalne” [...] nie można ich wtłoczyć w schemat „celów i środków”, na jakim opiera się racjonalne rozumowanie*<sup>18</sup>. Postmodernistyczna moralność nie może opierać się na jakichkolwiek trwałych fundamentach, nie ma bowiem ani stałej natury ludzkiej, ani niezmiennych wartości, które byłyby jej podstawą.

W miejsce etyki normatywnej, etyki zbudowanej przez fachowców, zwolennicy postmodernizmu proponują etykę wrażliwości moralnej przeciętnych ludzi. To im, a nie ekspertom, przypisuje Bauman zdolność właściwego rozeznania i trafnych wyborów: *Większość ludzi, w większości sytuacji życiowych [...] daje sobie lepiej lub gorzej radę bez stosowania*

<sup>13</sup> Por. A.L. Zachariasz, *op.cit.*, s. 28–29.

<sup>14</sup> Por. R. Wiśniewski, *Jakiej etyki potrzebujemy? W sprawie uproszczeń postmodernistycznej krytyki etyki*, [w:] Z. Sareło (red.), *Moralność i etyka w ponowoczesności*, Wydawnictwa Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1996, s. 77–83.

<sup>15</sup> Por. tamże.

<sup>16</sup> Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna, op.cit.*, s. 8.

<sup>17</sup> R. Rorty, *Trocki i dzikie storczyki*, tłum. Z. Łapiński, „Teksty Drugie” 1994, nr 4, s. 168.

<sup>18</sup> Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna, op.cit.*, s. 18.

kodeksu i bez oficjalnego potwierdzania słuszności podejmowanych kroków<sup>19</sup>. Jest to propozycja etyki, która nie odwołuje się do ogólnych i powszechnych norm moralnych, ale do wrażliwości każdego człowieka, jego wewnętrznego przekonania, tzw. zmysłu moralnego. W tej moralności nie tylko dopuszcza się skrajnie subiektywistyczne i indywidualistyczne oceny i działania moralne, ale takim działaniom przyznaje się status podstawowego kryterium rozstrzygnięcia o dobru i złu. Każdy z tych przeciętnych ludzi jest dla siebie samego kryterium i ostateczną instancją, do której może się odwołać. Przed nikim nie musi się usprawiedliwiać ani tłumaczyć, posiada bowiem przywilej określania dobra i zła oraz zgodnego z tym działania. W tak rozumianej moralności zakłada się, że każdy człowiek posiada własną prawdę, różną od prawdy innych, dopuszcza się więc różnorodność działań moralnych, wręcz ich chaotyczność. Jest to zgodne z głównym założeniem postmodernizmu o nieistnieniu obiektywnej prawdy, dobra i jakichkolwiek wartości i zasad. Jest to więc moralność różnorodności, chaosu, niedookreślenia<sup>20</sup>.

Inaczej mówiąc, etyce racjonalistycznej została przeciwstawiona irracjonalna moralność impulsu i wyobraźni, co jest zupełnie czymś subiektywnym i nieuchwytnym. A zatem zbudowanie etyki w jej dotychczasowym kształcie, tzn. posiadającej cechę uniwersalności i obiektywności, jest niemożliwe. Żyjemy bowiem w czasach o wyraźnym wzroście niepewności i wieloznaczności. W świecie pluralizmu nie możemy być pewni, że nasze wybory są słuszne. Dlatego Bauman konstatuje: *Nasze czasy są czasami silnego poczucia moralnej ambiwalencji*<sup>21</sup>. I dodaje: *Na przekór wszelkim wysiłkom niepewność towarzyszyć będzie jaźni moralnej na wieki*<sup>22</sup>. Natomiast Rorty tę sytuację charakteryzuje następująco: *Nie da się dążyć do „postępowania w sposób słuszny”, ponieważ nigdy nie będzie się wiedziało, czy trafia się w sedno. Po latach lepiej poinformowani i światlejsi ludzie mogą ocenić, że nasze postępowanie było tragiczną pomyłką*<sup>23</sup>.

Tak więc jednym z zasadniczych znamion postmodernistycznej moralności jest przyznanie sobie przez człowieka prawa do nieskrępowanego decydowania o sobie samym, bez liczenia się z jakimkolwiek autorytetem, instancją czy zasadą. Inną cechą tej etyki jest przyzwolenie na przyjęcie tezy, że naszym życiem kierują różnego rodzaju nadrzędne wobec nas determinizmy, a mianowicie mechanizmy biologiczne, zasady psychologiczne i prawa socjologiczne<sup>24</sup>.

W tak rozumianej etyce nie ma czynów moralnie dobrych i złych, lepszych i gorszych, wszystkie zasługują na jednakową kwalifikację, stoją na tym samym poziomie. Taka właśnie etyka ma rzekomo chronić społeczeństwa przed dążeniami autorytarnymi i totalitarnymi oraz sprzyjać rozwojowi tolerancji, akceptacji każdej odmienności i zgodnego współistnienia wszystkich ludzi. W tym kontekście A. Zachariasz stawia szereg zasadnych, wręcz retorycznych, pytań. Czy etyka wieloznaczności i akceptacji wszelkich postaw nie prowadzi do konfliktów na większą skalę niż etyka normatywna, etyka kanonów moralnych? Czy ten sposób myślenia nie sprzyja relatywizmowi ocen moralnych, a w dalszej konsekwencji

---

<sup>19</sup> Z. Bauman, *Dwa szkice*, *op.cit.*, s. 43.

<sup>20</sup> Por. A. L. Zachariasz, *op.cit.*, s. 30–31.

<sup>21</sup> Z. Bauman, *Moralne obowiązki i etyczne zasady*, „Etyka” 1994, nr 27, s. 13.

<sup>22</sup> Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, *op.cit.*, s. 19.

<sup>23</sup> R. Rorty, *Etyka bez powszechnej powinności*, tłum. M. Glasenapp, „Etyka” 1998, nr 31, s. 18.

<sup>24</sup> Por. A. Derdziuk, *op.cit.*, s. 13–14.

– nihilizmowi i negacji moralności w ogóle? Czy promowanie takiej moralności nie jest powrotem do sytuacji określanej przez Th. Hobbesa *bellum omnia contra omnes*<sup>25</sup>?

Takie rozumienie moralności zwalnia człowieka z wysiłku i pracy nad sobą, hołduje niekoniernie dobrym ludzkim skłonnościom, sprzyja egoizmowi i rozwojowi wad; krótko mówiąc, nie przyczynia się do rozwoju człowieka. Proponowane rozwiązania stoją w ewidentnej sprzeczności do ujęć etyki klasycznej, w której praca nad sobą i urabianie sprawności moralnych jest nieodzownym i koniecznym warunkiem rozwoju każdej osoby ludzkiej.

### 3. Sprawności moralne sposobem spełniania się człowieka

Etyka klasyczna zajmuje się moralną działalnością człowieka, czyli takimi jego czynnościami, które podejmuje on świadomie i dobrowolnie i za które ponosi odpowiedzialność. Tę działalność nazywamy postępowaniem, które wiąże się z rozwojem i doskonaleniem się działającego podmiotu, a więc z realizacją zasadniczego celu życia. J. Woroniecki twierdzi, że przedmiotem etyki *jest cała dobrowolna działalność człowieka, za którą jest on odpowiedzialny i która się obraca około podstawowych jego obowiązków i uprawnień prowadzących go do pełni rozwoju duchowego i do urzeczywistnienia właściwego mu celu*<sup>26</sup>. Dla starożytnych Greków celem rozwoju był człowiek moralnie piękny i dobry, czyli wszechstronnie wykształcony i udoskonalony przez sprawności moralne. Sprawności to moralna doskonałość człowieka, to tkwiące w nim stałe dyspozycje umożliwiające mu sprawne i efektywne działanie. Człowiek dzięki posiadanym i nabywanym sprawnościom moralnym działa dobrze i sam staje się dobry. Właśnie w sprawnościach – na przestrzeni wieków – niezmiennie upatrywano decydującej racji o doskonałości i szlachetności człowieka. Krótko mówiąc, sposobem na doskonalenie się człowieka jest nabywanie cnót, czyli sprawności moralnych<sup>27</sup>. Ważniejsze jest dla niego jego „być” niż „mieć”, bardziej cenne jest to, kim jest, niż to, co i ile posiada<sup>28</sup>.

Celem więc życia i moralnego wychowania jest doskonalenie osobowej natury człowieka, czyli urzeczywistnienie właściwych każdemu potencjalności. Człowiek bowiem – zgodnie z doktryną arystotelesowsko-tomistyczną – jest bytem pełnym dynamizmu, zdolnym do aktualizowania własnej potencjalności, czyli do samodoskonalenia. Osiągnięcie tej doskonałości jest równocześnie osiągnięciem pożądanego dobra. *Zatem cnota jest sprawnością do działania zmierzającego do osiągnięcia określonych dóbr, które spełniają naturę ludzką, czyli prowadzą do szczęścia. Przy czym chodzi tu o działanie najlepsze z możliwych, zgodnie z etymologią słowa „arete”, co w tradycji łacińskiej określono „optimum potentiae” – szczytem zdolności ludzkich*<sup>29</sup>. Wszystkie ludzkie potencjalności, trzeba zrealizować

<sup>25</sup> Por. A. L. Zachariasz, *op.cit.*, s. 31.

<sup>26</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I: *Etyka ogólna*, RW KUL, Lublin 1986, s. 32–33.

<sup>27</sup> Por. A. Andrzejuk, *Etyka w ujęciu*, *op.cit.*, s. 134; D. Zalewski, *op.cit.*, s. 85; Z. Pańpuch, *Znaczenie cnót dla realizowania się człowieka jako osoby*, „Człowiek w kulturze. Pismo poświęcone filozofii i kulturze” 2000, nr 13, s. 120; tenże, *Rola cnót w wychowaniu*, „Cywilizacja. O nauce, moralności, sztuce i religii” 2004, nr 10, s. 39–42; P. Jaroszyński, *Etyka. Dramat życia moralnego*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1997, s. 89.

<sup>28</sup> Por. J. Orzeszyna, *Promocja wartości moralnych we współczesnym świecie*, [w:] J. Gocko (red.), *Wartości moralne w kontekście współczesnego sekularyzmu*, Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego, Lublin 2007, s. 42–43.

<sup>29</sup> Z. Pańpuch, *Rola cnót w wychowaniu*, *op.cit.*, s. 43.

w stopniu najwyższym, doprowadzić do *optimum potentiae*, czyli do szczytu, do stanu doskonałości. Doskonałość jest tu równoznaczna z posiadaniem sprawności moralnych, które czynią szlachetnym tego, kto je posiada, a jednocześnie pomagają mu w realizacji licznych pozapodmiotowych celów, czyli w spełnianiu dobra zewnętrznego, obiektywnego. Sprawności wzmacniają autonomię człowieka, pozwalają mu na większą swobodę kierowania własnym życiem, a jego czyny są wykonywane szybciej i skuteczniej. *Nabycie odpowiednich cnót pozwala na względnie łatwe i szybkie, a nawet przyjemne pójście za słusznym dobrem, choćby było ono z początku trudne i przykre*<sup>30</sup>.

Cnoty moralne, to usprawnienie poszczególnych władz człowieka, które mu umożliwiają samodzielne i twórcze kształtowanie własnego człowieczeństwa w zmieniającej się rzeczywistości. Jednak człowiek nie rodzi się z ukształtowanymi cnotami, lecz są one wynikiem odpowiedniej pracy nad sobą, nad urabianiem charakteru. *Każda zdolność rozumna i wolna do swego właściwego działania wymaga odpowiedniego usprawnienia, pokierowania i dodatkowego zdeterminowania, ponieważ sama z siebie może działać na różne sposoby i w przeciwnych kierunkach, co stanowi właśnie o wolności człowieka. Wtedy, gdy zdolność sama z siebie nie może działać w sposób doskonały w stosunku do swego przedmiotu, potrzebuje cnoty – człowiek musi więc uczyć się i wychowywać właściwie przez całe życie. Dopiero wtedy, gdy zdolności ludzkie zostaną w odpowiednim stopniu usprawnione, działanie odbywa się z łatwością, przyjemnie i natychmiast*<sup>31</sup>. Wszystkie sfery życia osobowego wymagają usprawnienia, czyli cnoty. Znamienne jest to, że sprawności moralne wymagają wysiłku i ćwiczeń, natomiast wady powstają same, rodzą się jak chwasty w pozabawionym opieki ogrodzie i ich ilość jest zazwyczaj większa od cnót, ponieważ są efektem nadmiaru lub braku w jakiejś dziedzinie. Sprawności te wymagają równowagi, tzw. „złotego środka”<sup>32</sup>.

To pobieżne zasygnalizowanie znaczenia sprawności moralnych w życiu człowieka nie wyczerpuje całego ich bogactwa i różnorodności. Dotyczą one poszczególnych władz człowieka i występują jako odpowiednio zdeterminowane akty osobowe. Oznacza to, że sprawności realizują się w osobowym działaniu, czyli w rozmaitych aktach osobowych, tzn. w poznaniu, miłości, wolności, twórczości. Można powiedzieć, że cnota jest tyle, ile jest właściwych człowiekowi czynności. Każdemu bowiem działaniu przysługuje odpowiednia sprawność, a działanie ludzkie może przybierać bardzo różnorodne formy. Może wyrażać się na zewnątrz w postaci mowy, naukowych twierdzeń, śpiewu, tańca. Może również utrwać się w jakimś materiale zewnętrznym, np. w architekturze, malarstwie, technice. Może być również czysto wewnętrzne i przybierać formy kontemplacji, modlitwy, zachwyty. Bogactwo sprawności moralnych poucza, jak różnorodne jest ludzkie działanie i wskazuje z jednej strony na duże możliwości rozwoju człowieka, z drugiej na zagrożenia, którym podlega. Znajomość systemu cnót i związanych z nimi wad może pomóc zrozumieć ludzkie działanie i wskazać te pola aktywności, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak społecznym, poprzez które można byłoby tak kształtować kulturę, by ta sprzyjała rozwijaniu cnót, a wykorzenianiu wad. Chodziłoby tu m. in. o propagowanie odpowiednich postaw i wartości, promowanie organizacji, które pozytywnie kształtują człowieka (np. zakony,

---

<sup>30</sup> P. Jaroszyński, *Etyka. Dramat życia, op.cit.*, s. 49.

<sup>31</sup> Z. Pańpuch, *Rola cnót w wychowaniu, op.cit.*, s. 42.

<sup>32</sup> Por. M.A. Krapiec, *U podstaw rozumienia kultury*, RW KUL, Lublin 1991, s. 135–136; Z. Pańpuch, *Znaczenie cnót, op.cit.*, s. 119–120; P. Jaroszyński, *Etyka. Dramat życia, op.cit.*, s. 48.



harcerstwo, „Caritas”, organizacje sportowe...) oraz tworzenie odpowiedniej opinii publicznej. A wszystko to w tym celu, aby człowiek wzrastał moralnie<sup>33</sup>.

Tak więc w całej tej różnorodności jedno jest pewne: każde działanie i odpowiadająca mu sprawność kształtuje podmiot działający i rezultat jego działania. Troska o rozwój sprawności moralnych i ich pielęgnacja jest w stanie uczynić dobrym-doskonałym zarówno tego, kto je posiada, jak i spełniane przez niego dzieła. Każda sprawność ma charakter zdołujący człowieka<sup>34</sup>. Każdy więc powinien dążyć do pełni swojego człowieczeństwa, a tym samym przestrzegać norm etycznych i pielęgnować w sobie wszystkie sprawności moralne. Wprawdzie nie wszyscy ludzie potrzebują tych samych sprawności, które są związane z wykonywaniem określonego zawodu. Nie wszyscy muszą posiadać sprawności, którymi dysponuje np. naukowiec. Innych umiejętności potrzebuje artysta, innych rzemieślnik czy technik. Są jednak usprawnienia doskonalące nasze postępowanie i są to sprawności moralne, których potrzebują absolutnie wszyscy, bez wyjątku. Nie można powiedzieć, że jakieś sprawności moralne mają obowiązywać jedną grupę społeczną, a innej nie dotyczyć, albo że dany człowiek ma zabiegać tylko o niektóre sprawności moralne, zaniedbując zarazem inne. Nie można być np. roztropnym i jednocześnie tchórzliwym czy nieopanowanym. Z kolei ktoś o zdeprawowanej woli albo zbytnej pożądlivości nie będzie odznaczał się roztropnością itp. Nie ulega więc wątpliwości, że wszystkie sprawności moralne muszą być w każdym człowieku integralnie ze sobą sprzężone. Dopiero optymalne powiązanie wszystkich cnót daje oczekiwany efekt w postaci wewnętrznego piękna człowieka, jego pełnego rozwoju osobowego. Jest to proces długi i żmudny, wymaga wychowania, odpowiedniego środowiska, kultury<sup>35</sup>.

Trzeba też dodać, że jedne ze sprawności moralnych dotyczą ziemskiego, czyli horyzontalnego aspektu życia człowieka, inne zaś dotyczą aspektu transcendentnego, wertrykalnego. W obydwu tych wymiarach zwykle się wymieniać odpowiednio sprawności (cnoty) kardynalne, czyli przyrodzone wraz z zespołem cnót im pokrewnych oraz cnoty teologiczne<sup>36</sup>.

#### 4. Klasyczny kanon sprawności moralnych

Pierwszym, który wyróżnił cztery zasadnicze sprawności-cnoty, był Platon. Wskazał on roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie. Wymienione sprawności okazały się na tyle trafne, że przyjmowano je bez zastrzeżeń, a w tradycji chrześcijańskiej nazywa się je cnotami kardynalnymi. Roztropność jest usprawnieniem władzy poznawczej – rozumu. Chodzi o umiejętne kierowanie własnym życiem, tzn., aby rozum jak najtrafniej rozpo-

---

<sup>33</sup> Por. M.A. Krąpiec, *U podstaw*, *op.cit.*, s. 142; por. także Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury*, Buenos Aires 12.04.1987, [w:] Tenże, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, wybór tekstów i oprac. red. M. Radwan, S. Wylężek, T. Gorzkula, RW KUL, Rzym–Lublin 1988, s. 413.

<sup>34</sup> Por. M.A. Krąpiec, *U podstaw*, *op.cit.*, s. 71, 74 i 104; tenże, *Człowiek i wartość*, „Roczniki Filozoficzne” 1979, nr 26, z. 2, s. 52; tenże, *Decyzja bytem moralnym*, „Roczniki Filozoficzne” 1983, nr 31, z. 2, s. 52.

<sup>35</sup> Por. P. Jaroszyński, *Etyka. Dramat życia*, *op.cit.*, s. 88–89; A. Andrzejuk, *Etyka w ujęciu*, *op.cit.*, s. 134–135.

<sup>36</sup> Charakterystykę tych cnót przedstawia wielu autorów, m.in.: J. Paszyński, *O co chodzi w etyce?* „Człowiek w kulturze. Pismo poświęcone filozofii i kulturze” 1995, nr 4–5, s. 149; S. Konstańczak, *Etyka cnót obywatelskich Innocentego Marii Józefa Bocheńskiego*, „Parerga” 2006, nr 1, s. 144–145; D. Zalewski, *op.cit.*, s. 88–90; Z. Pańpuch, *Rola cnót w wychowaniu*, *op.cit.*, s. 43–63; A. Andrzejuk, *Człowiek i decyzja*, Oficyna wydawnicza NAVO, Warszawa 1996, s. 30–32.

znawał i wskazywał dobro, które przybliżałoby człowieka, przy dostępnych środkach, do ostatecznego celu życiowego. Wszystkie inne dobra pozostają w stosunku do ostatecznego dobra-celu jedynie dobrami-środkami. Ocena ich wartości zależy od tego, czy prowadzą do celu ostatecznego, czy też nie. Roztropność ułatwia właściwą ocenę celu i wybór środków, sprzyja zachowaniu odpowiednich proporcji między wymaganiami życia biologicznego i życia osobowego<sup>37</sup>. Człowiek kierujący się roztropnością pełniej poznaje i trafniej wybiera rzeczy właściwe, docelowe, bowiem jeżeli *życie ludzkie jest jedno i jest zapodmiotowane w jednym podmiocie-osobie, to osoba poprzez najróżnorodniejsze czynności – chce czy nie chce – realizuje jakoś jeden ostateczny cel jednego życia, jednej osoby*<sup>38</sup>. Celem tym jest integralny i harmonijny rozwój bytu ludzkiego, jego spełnienie się jako osoby. Wartość więc człowieka, to, kim jest, zależy od rozumu i przysługującej mu sprawności, która wraz z innymi sprawnościami jest koniecznym warunkiem dobrego działania i ostatecznego spełnienia. Rozum znajduje się w centrum wszelkiej ludzkiej działalności. A roztropność, będąca jego usprawnieniem, staje się cnotą najważniejszą, „woźnicą cnót” (*auriga virtutum*). Dlatego wszelka ludzka działalność zostaje poddana przewodnictwu rozumu<sup>39</sup>.

Druga cnota kardynalna – sprawiedliwość – jest usprawnieniem wolnej woli. Sprawiedliwość ujmuje się zwłaszcza w relacji do innych osób i definiuje się ją jako sprawność, która skłania, aby oddać każdemu to, co się jemu należy. Inaczej mówiąc, to stała skłonność do wypełniania obowiązków względem innych. Specyfika tej sprawności polega na tym, że jej przedmiotem nie jest sam działający człowiek, ale to, co od niego należy się innym, którzy z nim znajdują się w jakiegokolwiek relacji<sup>40</sup>. Owo coś, co się komuś należy nazywamy jego uprawnieniem lub prawem, które ktoś inny ma obowiązek respektować. Obowiązek więc i uprawnienie są ze sobą ściśle związane do tego stopnia, że *nie ma obowiązku tam, gdzie nie ma uprawnienia, zaś każde uprawnienie pociąga za sobą obowiązek liczenia się z nim*<sup>41</sup>. Dlatego zadaniem sprawiedliwości jest wyrobienie w człowieku obowiązku przestrzegania uprawnień innych ludzi.

Z wolą wiążą się uczucia popędliwo-bojowe i uczucia przyjemnościowo-pożądlive, które też muszą być uformowane, ponieważ stanowiąc integralny element natury ludzkiej, spełniają istotną rolę w procesie rozwoju osobowego. Popędliwość i bojowość, wywołujące raz znużenie i zniechęcenie, a raz agresję są doskonalone przez cnotę męstwa. Ranga męstwa jest wielka, ponieważ spełnia podwójne zadanie, „dyscyplinuje” z jednej strony strach, z drugiej strony nadmierną odwagę. Zadaniem męstwa jest takie pokierowanie ludzkim działaniem, aby nie cofnąć się w obliczu zagrożenia i naporu zła, by w sytuacjach trudnych nie poddać się zwątpieniu i nie ulec zbyt łatwo uczuciom strachu i bojaźni<sup>42</sup>. Stąd przeciwieństwem męstwa jest tchórzostwo. Męstwo ma jednak nie tylko przełamywać strach, ale i tłumić nadmierną odwagę, która może przerodzić się w brawurę, wadę zuchwalstwa. Męstwo rozumiane jako zmierzenie się z niebezpieczeństwem, wydawać by się mogło, znajduje swe zastosowanie tylko w sytuacjach wyjątkowych, ekstremalnych (wojna, kataklizm, zagrożenie życia itp.). Nic bardziej mylnego. Jej wpływ rozciąga się również na sytuacje

<sup>37</sup> Por. Z. Pańpuch, *Znaczenie cnót*, op.cit., s. 120.

<sup>38</sup> M.A. Krąpiec, *Prawda – dobro – piękno jako wartości humanistyczne*, [w:] B. Bejze (red.), *Wezwani do prawdy i miłosierdzia. W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 17, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1987, s. 24.

<sup>39</sup> Por. D. Zalewski, op.cit., s. 88; D. Radziszewska-Szczeplaniak, *Kilka uwag o wychowaniu uczuć*, „Cywilizacja. O nauce, moralności, sztuce i religii” 2004, nr 10, s. 43–63; A. Andrzejuk, *Człowiek i decyzja*, op.cit., s. 93–94.

<sup>40</sup> Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II/2, RW KUL, Lublin 1986, s. 69.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Por. M.A. Krąpiec, *Człowiek i wartość*, op.cit., s. 64 oraz tenże, *Prawda – dobro – piękno*, op.cit., s. 24.

codzienne, w których towarzyszy człowiekowi smutek i zniechęcenie. W ich przewyższeniu pomagają cnoty pokrewne męstwu, jakimi są cierpliwość i wytrwałość<sup>43</sup>.

Drugą cnotą, która usprawnia uczucia, z tym że dotyczące pożytkowości, jest umiarkowanie. W przeciwieństwie do męstwa, którego celem jest podtrzymywanie wysiłków i pobudzanie do wytrwałości, ma ono za zadanie raczej wstrzymywać ludzkie zapędy i pożądania<sup>44</sup>. Z nich zaś dwa są najsilniejsze, bo związane z podtrzymaniem przy życiu jednostki i gatunku, a mianowicie jedzenie i picie oraz czynności płciowe. Dlatego umiarkowanie występuje w dwóch podstawowych postaciach: wstrzeźliwości i czystości.

Wymienione sprawności regulują dwa podstawowe ludzkie popędy, które mają charakter przede wszystkim zmysłowy. Są jednak i popędy natury umysłowej, związane oczywiście ze zmysłami (nie można tych dziedzin zupełnie rozdzielić), mające jednak swoją własną specyfikę. Wskazać tu można dla przykładu na pragnienia bycia zauważonym, docenionym, lepszym, które nie kontrolowane mogą przerodzić się w pychę. Stąd również i te popędy należy „miarkować” poprzez cnotę pokory<sup>45</sup>.

Z cnotą umiarkowania wiążą się jeszcze inne cnoty, jak np. poczucie własnej godności i poczucie wstydu<sup>46</sup>. Nie będziemy tu omawiać całego bogactwa cnot związanych z umiarkowaniem, warto jednak wskazać na jedną cnotę, która szczególnie pomaga wychować człowieka do umiarkowania. Jest nią umiłowanie pracy. Praca bowiem, wykonywana z zamięłowaniem, sumiennie i po linii powołania może dać tyle radości i poczucia spełnienia, że człowiek nie potrzebuje innych środków zadowolenia. Dlatego tak doniosłe znaczenie ma ukazywanie godności pracy. Krąpiec zaznacza, że miarą godności pracy nie jest jej funkcja, którą spełnia ani pozytywne wartości, które niesie, ale jedynie sam człowiek, który ją wykonuje. Dlatego *pierwszą podstawą wartością pracy jest sam człowiek – jej podmiot*<sup>47</sup>.

Sprawności, zwane cnotami kardynalnymi, nie wystarczają jednostce ludzkiej do osiągnięcia pełni jej doskonałości bytowej i muszą być uzupełnione cnotami teologicznymi: wiarą, nadzieją i miłością. Źródło takiego podziału znajdujemy u św. Pawła Apostoła. Jak cnoty kardynalne dotyczą porządku doczesnego naszego życia, tak cnoty teologiczne porządku nadprzyrodzonego, ułatwiając człowiekowi dążenie do jego celu najwyższego, jakim jest Bóg. Cnoty teologiczne *usprawniają duszę do należytego zachowania się względem Boga i pewnego połączenia się z Nim w tym życiu. Dają one jej naczelnym władzom, rozumowi i woli, szczególne po temu uzdolnienia, nie mające swego odpowiednika w dziedzinie przyrodzonej w postaci cnot nabytych*<sup>48</sup>. Zadaniem tych cnot jest również doskonalenie człowieka, aby mógł on osiągnąć ostateczny cel swego życia, jakim jest zjednoczenie z Bogiem, którego człowiek w oparciu o własne siły nie jest w stanie osiągnąć.

Filozofia klasyczna ukazuje wizję człowieka jako istoty bytującej w świecie przyrodzonym, materialnym i jednocześnie otwartej na rzeczywistość transcendentną, nadprzyro-

---

<sup>43</sup> Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II/1, RW KUL, Lublin 1986, s. 424–426, 437–438.

<sup>44</sup> Por. tamże, s. 335. Na temat uczuć i przysługujących im odpowiednich cnot pisze D. Radziszewska-Szczepaniak, *op.cit.*, s. 85–94.

<sup>45</sup> Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II/1, *op.cit.*, s. 394.

<sup>46</sup> Por. tamże, s. 337–338; M.A. Krąpiec, *U podstaw*, *op.cit.*, s. 142.

<sup>47</sup> M.A. Krąpiec, *O ludzką politykę!*, Wydawnictwo „Tolek”, Katowice 1993, s. 254; por. także J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II/1, *op.cit.*, s. 344–345.

<sup>48</sup> J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka. Pisma wybrane*. Wyboru dokonał o. W. Kamil Szymański OP, opracował J. Kołataj, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1961, s. 95. Na temat cnot kardynalnych i teologicznych w ujęciu J. Woronieckiego pisał R. Polak, *Jacka Woronieckiego pedagogia cnot*, „Cywilizacja. O nauce, moralności, sztuce i religii” 2004, nr 10, s. 140–141.

dzoną. W ludzkim życiu moralnym oraz w wychowaniu winno się te dwa aspekty ze sobą łączyć, ponieważ *te dwie płaszczyzny pokrywają się, nie tracąc nic ze swych właściwości; owszem, czynniki życia nadprzyrodzonego umieją cudownie uwydatniać wszystkie wartości twórcze charakteru przyrodzonego, co nadaje mu coraz więcej mocy i rozmachu*<sup>49</sup>. Pomijanie cnót teologicznych w życiu człowieka i wychowaniu jest równoznaczne z wykreśleniem jego ostatecznego celu, jakim jest zjednoczenie z Bogiem. Takie więc wychowanie nie dotyczy całego człowieka i wszystkich jego aspektów, a ogranicza się jedynie do niektórych z nich. Również niedocenywanie cnót kardynalnych może prowadzić ludzi wierzących do objawów kwietyzmu, fałszywej pobożności, bigoterii itp. Cnoty kardynalne i teologiczne winny stanowić jedną spójną całość, nadającą postępowaniu człowieka cechę stałości, umiaru, jednolitości moralnej<sup>50</sup>.

Trzeba też dodać, że każdy człowiek posiada zbiór typowych tylko dla niego sprawności, które kształtują jego „osobową twarz”, stanowią one o jego indywidualności i w znacznym stopniu niepowtarzalności. Wszystkie sprawności moralne stanowiące jedną harmonijną całość są podstawą tożsamości osobowej. Wiedząc, jakim dana osoba odznacza się zespołem sprawności, możemy z pewnym prawdopodobieństwem przypuszczać, jakich zachowań można się po niej spodziewać.

## 5. Wnioski końcowe

Przedstawione wyżej rozważania ukazały nam główne cechy dwóch diametralnie różnych typów etyki. Jedna z nich to etyka budowana przez wieki aż do czasów współczesnych, a druga, to etyka aktualnie rozwijana, czyli postmodernistyczna. W etyce tradycyjnej czyny ludzkie były normowane odpowiednimi zasadami, wypracowanymi w oparciu o filozofię, dziedzictwo kulturowe i konkretne historyczne doświadczenie życiowe człowieka. Tak budowana etyka zawsze miała na uwadze realne dobro, którym jest osobowe dobro człowieka, czyli pełny moralny jego rozwój. Celem etyki była moralna doskonałość człowieka, którą zdobywał, realizując cnoty, czyli sprawności moralne. Doskonałość człowieka była równoznaczna z posiadaniem sprawności moralnych, które czyniły dobrym i szlachetnym ich podmiot i pomagały mu w realizacji zamierzonych dzieł, czyli w spełnianiu dobra obiektywnego.

Ta etyka dążyła i dąży do sprostania wymogom racjonalizmu, obiektywizmu i uniwersalizmu. Takie wymogi spełniała zarówno etyka klasyczna, jak i etyka nowożytna. Wprawdzie były to etyki budowane w oparciu o inne nieco podstawy. Pierwsza uwzględniała przede wszystkim religię, czyli odniesienie do Boga jako pierwszego prawodawcy i celu życia człowieka. W wysiłkach dążących do ustalenia, co jest dobre a co złe, ważną rolę odgrywał dekalog i ewangelia. Natomiast etyka nowożytna pomijała lub pomniejszała autoritet Boga, a za podstawę wszelkich norm moralnych uznawała rozum ludzki. Mimo tych rozbieżności obydwie rodzaje tych etyk dążyły do obiektywizmu i uniwersalizmu swoich tez oraz chciały mieć istotny wpływ na wychowanie.

Głoszone hasła w postmodernizmie są radykalnie odmienne, bo negują i odrzucają dotychczasowy dorobek etyczny. Proponuje się styl życia bez żadnych teoretycznych i racjo-

---

<sup>49</sup> J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka*, op.cit., s. 99.

<sup>50</sup> Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, op.cit., s. 381.

nalnych uzasadnień, po prostu – moralność bez etyki. W przekonaniu postmodernistów zasad moralnych nie da się upowszechnić, bo zjawiska moralne są irracjonalne, a ludzie stanowiący ich podmiot są wieloznacznici. Zasadniczymi czynnikami życia moralnego są emocje, popędy, kaprysy, chwilowe zachcianki itp. Głównym więc znamieniem tej moralności jest subiektywizm i relatywizm. W miejsce stałych i obiektywnych kryteriów ludzkiego postępowania wprowadza się intuicję i wycucie jednostkowego człowieka.

Taka propozycja w wielu środowiskach zyskuje uznanie i poklask, ponieważ zwalnia z wysiłku i pracy nad sobą, schlebia słabościom, sprzyja bierności i lenistwu, pomnaża zastępy egoistów skoncentrowanych jedynie na sobie i swoich nastrojach, tym samym terroryzujących otoczenie. Również wychowanie stało się sprawą osobistą i indywidualną. Takie zaś wychowanie – jak podkreśla P. Jaroszyński – *przeszło być wychowaniem, gdyż człowiek, jeśli nie jest przez kogoś wychowywany, sam siebie nie wychowa. A cóż to za moralność bez wychowania? To nie moralność, to przypadek*<sup>51</sup>. Ten sam autor zauważa, że w tak zarysowanej wizji życia pomija się całkowicie kwestię moralnej doskonałości człowieka. I dlatego pyta: *Cóż po etyce, która nie ukazuje człowiekowi realnego dobra, która rezygnuje z aretologii, czyli teorii cnót uspołeczniających człowieka do podjęcia słusznej decyzji? Jest to chimera, nie etyka*<sup>52</sup>.

Dostrzeżone tendencje oddziałują również na programy szkolne, które coraz bardziej nastawione są na pragmatyzm i użyteczność. Kształci się sprawnych komputerowców i ekonomistów, kosztem kształcenia ogólnego i moralnego. W miejsce pracy nad charakterem podkreśla się rangę sukcesu i zysku jako pierwszorzędne wartości. Tego rodzaju dydaktyka – nastawiona na cele praktyczne – już od czasów starożytnych była skierowana do niewolników, którzy byli kształceni w sztukach mechanicznych, w przeciwieństwie do panów, którym były zarezerwowane sztuki wyzwolone, słynne *septem artes liberales*. Niewolnicy nie mogli kształcić się w sztukach wyzwolonych, odmawiano im możliwości wszechstronnego, humanistycznego wykształcenia; ich kształcenie ograniczało się do wyuczenia zawodu, aby służyć swoim panom. *Na przełomie XX/XXI w. kolejni władcy starają się rozwijać szkolenie niewolników, przygotowując do służby zastępy komputerowców, ekonomistów oraz specjalistów od marketingu i reklamy. W efekcie z roku na rok w społeczeństwo wchodzi kolejne pokolenie słabo wykształconych i dyspozycyjnych, dla elit politycznych, obywateli*<sup>53</sup>.

Zaistniała sytuacja domaga się ponownych i solidnych przemyśleń oraz przywołania na nowo etyki w rozumieniu klasycznym, która nie może być zredukowana do jakiegoś abstrakcyjnego systemu, który ma niewiele wspólnego z moralną sytuacją współczesnego człowieka. Ta etyka nie może być traktowana jako anarchiczna i skostniała. Ta właśnie etyka przypomina, że nic i nikt nie może wyręczyć osoby ludzkiej w jej trudzie kształtowania własnego charakteru oraz pilnej potrzebie ustawicznego doskonalenia się. Wszystko inne jest tylko pomocą.

---

<sup>51</sup> P. Jaroszyński, *Etyka i współczesne społeczeństwo*, „Człowiek w kulturze” 2000, s. 193.

<sup>52</sup> Tamże, s. 194.

<sup>53</sup> D. Zalewski, *op.cit.*, s. 82.

# Contemporary Morality without Ethics?

## Summary

According to the essential arguments of post-modernism (relativism and subjectivism in particular), which was popular in last decades, there is no point in dealing with moral philosophy. Post-modernists admit, however, that moral is worth discussing yet with a different approach then before. This new approach is totally opposed to the morality of the bygone decades and lacks a wide spectrum of values such as the objective truth, norms or principles and other generally accepted values. The new morality is supposed to compete effectively with the past morals because it is better. In order to prove that post-modernists characterize morality of the past as a set of norms and legal principles which rule the social life. This kind of ethics was bound to heteronymous obligation which determined human life and thus ruined human freedom and autonomy. Every deed which was at variance with the standards was regarded as an offence. In such circumstances people avoid making decisions and rejected responsibility. They felt comforted to obey regulations imposed by authorities.

Post-modernists are unable to prove the superiority of their new approach since they have no rational or theoretical arguments. In this approach there is no unchanging human nature or fixed norms or values. Ethics is basically a question of sensitivity and imagination; it is depended on the instinct and impulse – therefore on something subjective, elusive and fastidious. There is no absolute certainty that human decisions and deeds are reasonable and good. If we pursue ethics in this particular way it will become senseless and will result in subjectivism, irrationalism, nihilism, relativism, etc. On the grounds of such ethics it would be possible to both praise and condemn the same deed.

**Key words:** *classic and post-modernist morality, relativism, subjectivism, irrationalism, autonomy and independence*